



**Wspólnota jest chroniona przez Ojca**

***U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie.***

***Dlatego nie bójcie się, jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.***

***Mt 10,30-31***

Bóg zna nas najlepiej. Zna nasze troski, kłopoty, nasze wady, niedoskonałość. Dlatego tym bardziej chce nas chronić, wychowywać i troszczyć się o nas. On wie o nas wszystko, zna nawet liczbę włosów na naszej głowie. Jako Jego dzieci nie mamy się czego bać, jesteśmy bezpieczni pod Jego spojrzeniem i w Jego rękach. Taka świadomość powinna rodzić w nas uwielbienie i wdzięczność. Rodzić radość, że mamy tak wspaniałego Ojca, który nas chroni: „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, Godne podziwu są Twoje dzieła” (Ps 139, 13-14).

Człowiek największe głupstwa robi w życiu, gdy się boi, gdy nie ma poczucia bezpieczeństwa. Biegając w panice do szalupy ratunkowej potrafimy innych tratować. Nie będzie poczucia bezpieczeństwa bez miłości. Poczucie bezpieczeństwa rodzi się wśród ludzi, którzy tak są ze sobą związani, że mogą być pewni wzajemnej pomocy i że ich oczekiwania dobra i czułości będą spełnione. Natomiast pełne poczucie bezpieczeństwa rodzi się z wiary we wszechmoc i miłość Boga. Dlatego tak ważna jest świadomość, że Bóg miłości jest naszym Ojcem, a my wszyscy jesteśmy braćmi. Poczucie bezpieczeństwa jest poczuciem pewności w miłości. Bez tego nie ma rozwoju. A czy tak jest w mojej małej grupie uczniów Jezusa? Czy możemy na sobie polegać? Liczyć jeden na drugiego? Bo czyż są rzeczy ważniejsze nad miłość bliźniego, który prosi i potrzebuje pomocy? Może się bowiem okazać, że to sam Bóg chce wtedy przez nas działać. Jesteśmy wspólnotą uczniów Jezusa. Z Jezusem pośrodku jesteśmy bezpieczni.

Jak żyć Słowem Pana w tym miesiącu? To proste: żyć w obecności Boga i być obecnym w życiu wspólnoty. Może wystarczą tylko niewielkie zmiany w moim życiu, odrobina dobrej woli, trochę więcej zdecydowania i samodyscypliny, aby życie okazało się bardziej znośne? A może trzeba zmienić coś w sobie samym, w sposobie widzenia, odbierania i wartościowania świata, aby życie stało się prostsze, szczęśliwsze i by łatwiej było dźwigać codzienne krzyże i nie lękać się? By przestać się lękać, trzeba zaprzyjaźnić się z Jezusem. Zaufanie do Pana Boga przezwycięża lęk. Ale gdzie doświadczyć tego zaufania? Zarówno na modlitwie jak i we wspólnotie.

Zdarza się, że z powodu wielu przykrych dla nas problemów finansowych, zdrowotnych, z powodów problemów w pracy, w rodzinie, pogmatwanych relacji między nami, często „wypadają nam włosy z głowy”. A przecież mamy je policzone. Zatem dlaczego nie szukamy pomocy u Wszechmogącego? Dlaczego wydaje się nam, że poradzimy sobie ze wszystkim, skoro w zasadzie nie radzimy sobie, tak do końca, z niczym bez Boga, bez Jego interwencji, bez Jego ochrony?

***U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie. Dlatego nie bójcie się, jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Mt 10,30-31***

Skoro On nas chroni od złego, to zwracamy się do Niego z pełną ufnością, aby oddalił od nas te zmartwienia, jeśli są one dla nas złem albo - jeśli taka Jego wola - starajmy się rozemnić, co poprzez te trudne dla nas doświadczenia chce On nam powiedzieć i jakie dobro pragnie z tego wyprowadzić. Wszystko, co nas spotyka w tym życiu, ma nas przemieniać i prowadzić ku zbawieniu wiecznemu.

Troska Boga o nas objawia się przez istnienie wspólnoty, w której wzrastamy. Dobroć doświadczana od innych powoduje, że czujemy się bezpieczni, że łatwiej nam uwierzyć i przyjąć, że dla Boga „ważniejsi jesteśmy niż wróble”. Miłość we wspólnocie powinna mieć konkretny wymiar: „niech będzie bez obłudy. Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie” (Rz 12, 9-10). Budując wspólnotę na fundamencie jakim jest Jezus - Słowo Ojca, budujemy bezpieczną przystań dla rozbitków tego świata, ludzi samotnych, zagubionych i nieszczęśliwych. Ewangelizujemy. „Istotą ewangelizacji jest spotkanie i osobisty kontakt z drugim człowiekiem, nie wystarczy duży koncert czy dobrze wyreżyserowany film.” (bp Grzegorz Ryś).

### **Świadectwo**

Wszyscy znamy słowa pieśni: „Pod Twą obronę, Ojcze na niebie, grono Twych dzieci swój powierza los...” Schodząc ze schodów nie trafiłem na stopień, bo nie myślałem o schodzeniu. Zachwiałem się i z wrażenia usiadłem i wtedy zdałem sobie sprawę, jak gorzki ma smak brak poczucia bezpieczeństwa. Ktoś kto przechodził obok zapytał: czy coś się stało? Tak, stało się: przypomniałem sobie, że dzisiaj się nie pomodliłem, a przecież wierzę, że Bóg moim obrońcą i moim schronieniem. Jak to dobrze, że ktoś zapytał...

W moim przypadku przyjscie do wspólnoty, takiej jak Grupa 33, było niczym powtórne narodzenie się. Moja wiara nie była aż tak silna i mocna, a w zasadzie letnia. Dopiero w Grupie 33 zrozumiałem, że błędziłem, kluczyłem, a tak właściwie to dreptałem w miejscu. Tutaj „odkryłem” Boga na nowo! Obecnie, patrząc z perspektywy kilku lat pobytu w tej wspólnocie, gdzie staram się angażować w jej życie: rekolekcje, schola..., staram się właściwie odczytywać znaki, które daje mi Bóg Wszechmogący. Codziennie też staram się pamiętać o Bogu, dziękując Mu za wszystkie łaski i dary, jakimi mnie tego i poprzedniego dnia obdarował. Mogę więc śmiało powiedzieć, że to sam Bóg postawił na mojej życiowej drodze Grupę 33 i ks. Tadeusza oraz wielu wspaniałych ludzi. Pamiętajmy, że od Boga wszystko zależy, od nas nic lub bardzo niewiele. I za to wszystko chwała Panu!

**Zygmunt, Grupa XII**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**